

Historia Amiga Eastern Meeting - spotkanie amigowców ze wschodu

MarX

(c) Polski Portal Amigowy (www.ppa.pl)

Pewnego dnia, latem roku pańskiego 2002, wygrzewając swoje muskularne ciało nad wodami Jeziora Białego w pobliższej Okunince, miałem iście proroczą wizję. Spoglądając na tafłę jeziora, zauważyłem dwie piękne niewiasty odbijające między sobą dużą, kolorową piłkę. Po upojeniu się widokiem tychże niewiast, mój wzrok utkwiał na poruszanej przez nie (z większą lub mniejszą precyzją) piłce. Gdy ten owalny obiekt wzbijał się ponad poziom wody, doznałem swoistego deja vu. Zdałem sobie sprawę, że ta odbijająca się kuleczka przypomina mi coś, co widziałem już wcześniej na ekranie mojej Amigi. Tak! To przecież Boing Ball! W tym momencie nie miałem już przed oczami zwykłej piłeczki napędzanej siłą dziewczęcych rąk, lecz biało-czerwonego "boinga" generowanego przez serię wyspecjalizowanych układów graficznych z wnętrza mojej Amigi. Wtedy też uświadomiłem sobie, że to magiczne miejsce, w którym wówczas się znajdowałem, może być domem dla miłośników najbardziej wyjątkowego komputera w historii informatyki. Komputera o wdzięcznej nazwie "Amiga"!

Gdy moje myśli wróciły na ziemię, spostrzegłem, że dziewczyny przestały już odbijać piłkę, wyszły z wody i aktualnie bajerują ratownika. Nie byłem jednak w stanie skupić się na tak przyziemnych sprawach. Czułem, że stoję w przedsionku ogromnej przygody i ogromnego wyzwania, myśląc o zorganizowaniu pierwszego w dziejach "amiludzkości" spotkania amigowców nad Jeziorem Białym. Co ważniejsze, wyzwania, z którym jak najszybciej chciałem się zmierzyć...

Hello World!

Od pomysłu do realizacji jeszcze daleka droga, jednak przygotowania przebiegały nad wyraz sprawnie. Najpierw należało pomyśleć nad charakterem wykluwającej się powolutku imprezy - w końcu nad Jezioro Białe przyjadą dziesiątki, o ile nie setki, spragnionych wrażeń amigowców ze wschodnich rejonów Polski. Szybko stało się jasne, że nie będzie to kolejna scenowa impreza - przede wszystkim dlatego, że sam nie byłem scenowcem (a tylko obserwatorem sceny). Okazało się także, że najprostszym pomysłem na imprezę będzie... brak pomysłu. Klimat i charakter spotkania mogą przecież wytworzyć sami uczestnicy!

Kolejną kwestią była miejscówka, którą na szczęście udało się szybko znaleźć. Była to okazała stołówka (nie eksploatowana już od dobrych kilku lat) w prężnie działającym ośrodku wczasowym Wojewódzkiej Komendy Policji. Pozostało jeszcze wymyślić jakąś chwytliwą nazwę całemu temu przedsięwzięciu, która przyciągnęłaby potencjalnych "partyzantów" z dzikiego wschodu i nie tylko. No właśnie, wschodu... To może...

Sezon urlopowy w pełni, Jezioro Białe jak zwykle pęka w szwach od nadmiaru turystów, którzy niczego nieświadomi tracą czas na podrywanie lokalnych dziewczyn. Wstępnie termin zlotu ustaliłem na 3 sierpnia 2002 r. i taka też informacja przekazana została największemu wówczas serwisowi o tematyce amigowej (mowa o ACP, jeśli ktoś nie pamięta) oraz na łamy wschodzącej gwiazdy wśród amigowych portali (zgadnijcie, o jaki portal mi chodzi...). Niestety, bardzo szybko pojawił się pierwszy zgrzyt. Okazało się bowiem, że z przyczyn ode mnie niezależnych, termin spotkania musiał zostać przesunięty o dwa tygodnie. Ostatecznie, pierwsze AEM rozpoczęło się w sobotę 17 sierpnia 2002 r., około południa.

Na "party place" przyjechałem już o 10:30, rozstawiłem swój sprzęt i czekałem na przybyszów ze wszystkich stron świata. Pierwszą osobą, która przekroczyła progi AEM, była postać przypominająca bardziej zbieracza metali kolorowych niż rasowego amigowca. Osoba ta ciągnęła za sobą wózek wypełniony (jak się potem okazało) szczerem złotem. Mam tu na myśli Amigę z kartą PPC oraz monitor Neptun. Tą tajemniczą postacią okazał się być nie kto inny jak Rzookol, student informatyki na lubelskim UMCS. Trzeba przyznać, że zaczynało się rewelacyjnie. Gdy Rzookol składał swoją Amigę do kupy (bo trzeba dodać, że nie przywiózł jej w jednym kawałku), na teren naszej wesołej stołówki

Historia Amiga Eastern Meeting - spotkanie amigowców ze wschodu

MarX

(c) Polski Portal Amigowy (www.ppa.pl)

przybywali kolejni amigowcy. Mowa tu o Guru Medytatorze, Wiedźminie oraz Cleverze z Chełma. Zjawił się także mój stary znajomy z Wisznic (ZED). Potem dojechał także sympatyczny miłośnik muzyki elektronicznej rodem ze Szczepieszyna (Virago) oraz Pepson.

Impreza mijiała w miłej atmosferze, w ferworze rozmów i kopiowania wszystkiego, co się rusza, za pomocą nagrywarki CDRW o zawrotnej prędkości x2x2x4. Wraz z nastaniem wieczoru w ruch poszły wszelkiej maści trunki wyskokowe, które złagodziły nieco kiepski i niedopracowany pokaz demek na 21-calowym telewizorze. Warto odnotować fakt, że w pokazie dem wzięły udział również osoby postronne, które skuszone ferią kolorów i łomotem amigowych modków przyszły zobaczyć "czy aby to nie dyskoteka". Niesłusznie także uznano naszą stołówkę za recepcję (co później sprostowaliśmy odpowiednią informacją na drzwiach wejściowych do "amistołówki"). Impreza trwała w najlepsze do białego rana, a nad głowami unosiła się woń alkoholu, przeplatana zapachem rozgrzanego krzemu z naszych Amig i kawy "3w1" parzonej na zmianę w ceramicznym kubku. W niedzielę 18 sierpnia, około południa, impreza oficjalnie dobiegła końca.

W spotkaniu wzięło udział tylko 8 osób, choć zdawać by się mogło, że w pierwszych latach nowego tysiąclecia jest nas jednak trochę więcej. Z drugiej strony, nie ma się czemu dziwić. Nie istniały w owym czasie żadne zorganizowane szwadrony amigowców na terenie województwa lubelskiego (jak np. chełmski ChAL). Szwankowała też promocja, a poza tym nie każdy miał dostęp do internetu. Usprzętowanie na meetingu było też na poziomie hmm... można powiedzieć... średnim. Raptem trzy Amigi, z czego jedna goła, druga z dopalką 040 na pokładzie i wspomniana wcześniej A1200 PPC Rzookola. Ale w gruncie rzeczy, nie to było najważniejsze w zakończonej właśnie pierwszej edycji AEM. Mimo tej mikroskali całego przedsięwzięcia, spotkanie przyniosło wiele ciekawych doświadczeń i, co najważniejsze, zintegrowało, choć w niewielkim stopniu, środowisko amigowe na wschodnich rubieżach kraju. A przynajmniej przetarło szlaki do prawdziwej integracji, która miała nastąpić już niebawem...

Więcej o pierwszej edycji AEM można znaleźć [tutaj](#).

Artykuł oryginalnie pojawił się w drugim numerze Polskiego Pisma Amigowego.